

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Kto wykorzystuje uchodźców do własnych celów?

Prameń

Prameń
Kto wykorzystuje uchodźców do własnych celów?
29 października 2021, polskie tłumaczenie - 8 listopada 2021

161crew.bzzz.net
Oryginalny tekst
pl.anarchistlibraries.net

29 października 2021, polskie tłumaczenie - 8
listopada 2021

Spis treści

Łukaszenko i jego przyjaciele	3
Polski rząd	4
Białoruska opozycja	4
Kto wygra?	5

Jest wiele aspektów tej historii, ale my chcemy się pokrótce przyjrzeć, kto próbuje wykorzystać tę sytuację.

Dziś Internet pełen jest opowieści o tym, jak Łukaszenko próbuje walczyć z UE przy pomocy migrantów z Bliskiego Wschodu. Według niektórych doniesień medialnych przepływy migracyjne są organizowane przez samego Łukaszenkę. Inni twierdzą, że dyktator po prostu przestał pilnować granic, co stworzyło okazję do podróżowania do krajów europejskich stosunkowo bezpieczną drogą (sytuacja bardzo się zmieniła w ostatnich tygodniach z powodu zimnej pogody). Wielu już określiło migrantów i uchodźców mianem przestępców, a Polska, omijając wszelkie międzynarodowe traktaty, oficjalnie zaczęła wyrzucać uchodźców ze swojego terytorium bez rozpatrywania wniosku o azyl.

Jest wiele aspektów tej historii, ale my chcemy się pokrótce przyjrzeć, kto próbuje wykorzystać tę sytuację.

Łukaszenko i jego przyjaciele

Dyktator bardzo dobrze rozumie sytuację związaną z polityką migracyjną UE. Nie bez powodu od wielu lat otrzymuje od Unii pieniądze na wzmocnienie granicy właśnie ze strony Białorusi. Przepływ europejskich pieniędzy dobrze pokazuje możliwe punkty nacisku. Kalkulacja jest prosta — wyrzucić wystarczającą presję poprzez uchodźców i migrantów, aby UE powróciła do stołu negocyjacyjnego. Jeśli politycy w Brukseli rzeczywiście ulegną, sytuacja z rządami Łukaszenki może się ustabilizować, mimo łamania praw człowieka, na które Zachód do tej pory przyrykał oko.

Oczywiście reżim, podobnie jak wielu jego poddanych, zarabia na migrantach. Od różnych ceł, opłat i innej biurokracji po korzystanie z infrastruktury rządowej, która dziś stałaby pusta. Technicznie rzecz biorąc, hotele nadal się zapełniają, wycieczki są kupowane, a wielu może nadal utrzymywać swoje miejsca pracy. Ale ta sytuacja jest raczej efektem ubocznym polityki otwartych granic. Dla reżimu o wiele ważniejsze jest stawianie politycznego oporu wobec sankcji z Zachodu niż zarobienie pieniędzy na uchodźcach: ci pierwsi powodują o wiele więcej strat dla dyktatury niż zyski z hoteli i innej infrastruktury.

Polski rząd

Większość Białorusinów w Polsce jest już świadoma konfliktu między prawicowo-konserwatywnym rządem a Unią Europejską. Konflikt ten opiera się na licznych naruszeniach swobód obywatelskich przez państwo polskie. Doszło do tego, że Bruksela nakłada na Warszawę grzywny, a ta wciąż je ignoruje i żąda wsparcia gospodarczego.

Obecny konflikt na granicy zmienia nieco układ sił: teraz obrońcami Europy stali się pravicowi konserwatyści, którzy od dawna starali się zamknąć UE na uchodźców. W tej pozycji Warszawa zyskała dobry wpływ na polityków na Zachodzie. To dlatego łamanie konwencji uchodźczych denerwuje ONZ, ale jak na razie nie martwi specjalnie liberalnych polityków w Niemczech czy Francji.

Oczywiście, aby utrzymać tę przewagę, eskalacja musi postępować, a kolejne wiadomości coraz bardziej szokować. I to właśnie robi polski rząd. Dzisiejsze tzw. kroki zmierzające do rozwiązania kryzysu mają na celu raczej dalszą eskalację konfliktu z Mińskiem, przede wszystkim dla zachowania wpływów politycznych Warszawy w Unii Europejskiej. To właśnie odgrywanie roli obrońców granic Unii w latach 2014-2017 pozwoliło autorytarnemu przywódcy Węgier Orbanowi przez dość długi czas zachować względny komfort w kontaktach z zachodnimi politykami.

Białoruska opozycja

Co smutne, na sytuacji uchodźców korzysta również opozycja. Konflikt na granicy wydaje się jedynym poważnym problemem, który stale zwraca uwagę zachodnich dziennikarzy i polityków na sytuację w kraju. Masowe aresztowania, tortury i morderstwa nie wywołały żadnej poważnej reakcji ze strony UE w sprawie sankcji w 2020 roku. Gdy tylko Łukaszenko zaczął popełniać błędy w polityce zagranicznej — zmuszając do lądowania samolotem Ryanair (gdyby Protasiewicz leciał Belavią lub Aeroflotem, reakcje Zachodu byłyby znacznie bardziej umiarkowane), a następnie otwierając granice dla uchodźców — Europa natychmiast zaczęła nakładać poważne sankcje.

Rozumieją to zarówno blogerzy, jak i politycy opozycji, którzy starają się wykorzystać każdy sposób, by wyrzucić presję na dyktatora. Jak dalece jest to etyczne, decyduje każde z nas na własną rękę.

Kto wygra?

Trudno sobie wyobrazić, kto może wygrać w tej sytuacji. Jest oczywiste, że autorytarne siły ze wszystkich stron próbują wykorzystać uchodźców do stworzenia własnej, szalonej rzeczywistości: z jednej strony Łukaszenko-land, gdzie każdy krytyk reżimu jest represjonowany, a wielki przywódca dąży do stworzenia analogu Korei Północnej w centrum Europy; z drugiej strony państwa, których granice są otoczone drutem kolczastym i ogromnymi płotami, chroniącymi ten pierwszy świat przed rzeczywistością. Tą rzeczywistością, w której ludzie cierpią z powodu globalnego ocieplenia, kapitalizmu, wojen i dyktatur. Ci ludzie przychodzą do europejskiej twierdzy w nadziei na pomoc, a giną w bagnach białoruskiego i polskiego reżimu.

Możemy z całą pewnością powiedzieć, kto w tej całej sytuacji przegrywa — to ludzie, którzy potrzebują pomocy i bezpiecznego miejsca do życia. I nie chodzi tu tylko o ludzi z Afganistanu, Syrii czy Iraku. Drut kolczasty zatrzymuje uchodźców bez względu na ich narodowość. Drogi, którymi w zeszłym roku Białorusini przedostawali się do UE, dziś są zamknięte dzięki wysiłkom Łukaszenki i niektórych jego przeciwników. Po raz kolejny mamy do czynienia z sytuacją, w której politycy grają, a zwykli ludzie cierpią.

Jebać Łukaszenkę i jego reżimowych aktywistów! Pieprzyć Dudę i jego skorumpowanych przyjaciół! Pieprzyć Motolko i innych blogerów polujących na „nielegalnych” w Mińsku.